



Urodziłem się w Wielki Piątek Roku Pańskiego 1943 w uroczystość św. Wojciecha (23.04), dlatego na drugie imię mam Wojciech. We „Wspomnieniach” dość szczegółowo opisałem swe dzieje. Liceum ukończyłem w czerwcu 1961 r. w Mielcu, seminarium w Poznaniu 20.05.1967 r. Dwa i pół wikariatu (1967-1973). Kapłanem Szpitala Wojewódzkiego na ul. Lutyckiej w Poznaniu byłem 9 lat. Dwie placówki proboszczowskie: Przemęt w latach 1981-1996 i Mosina w latach 1996-2018. Trzy lata udało mi się już przeżyć w schronisku na emeryturze w Puszczykowie. Oczekuję powołania do Wieczności. Amen.

Puszczykowo, zima 2020/2021

Ks. Edward Majka



Ks. Edward Wojciech Majka

*77 lat w 77 dni * Wspomnienia **



Ks. Edward Wojciech Majka

77 lat w 77 dni
** Wspomnienia **

Spis treści

MŁODE LATA	
Tytułem wstępu	11
Wspomnienie dzieciństwa	14
Mielec	23
SEMINARIUM	
Poznańskie seminarium (1961-1967)	29
WIKARIATY	
Kępno – miniwikariat (1967)	48
Opalenica (1967-1970)	49
Zaniemyśl (1970-1973)	58
KAPELANIA	
Kapelan na „Lutyckiej” (1973-1981)	64
DWA PROBOSTWA	
Przemęt (1981-1996)	73
Mosina (1996-2018)	103
MOJE REMINISCENCJE	
Moje dalsze wspomnienia	117
Podróże, wycieczki, wyjazdy	152
Puszczykowo	204
Z pobytu w Brazylii	222
MOSIŃSKIE RETROSPEKCJE	
Listy rodzin mosińskich	232
Mosiński zwierzyniec	261
GALERIA ZDJĘĆ	
Złoty Jubileusz Kapłaństwa 1967-2017	265
Pożegnanie z Mosiną 30.06.2018	379

Puszczykowo, 5 luty 2020 r.

TYTUŁEM WSTĘPU

Od samego dzieciństwa drażyła mnie myśl o napisaniu opowiadania, powieści, wspomnień... Przez kawał dorosłego życia pisałem do kilku czasopism, m.in. do „Mszy św.”. Tam na Dzień Matki – rok po Jej śmierci († 7 VI 1972) zamieściłem „List do mojej Mamy” którego maszynopis zamieszczam poniżej.

Pisałem dość dużo do Biblioteki Kaznodziejskiej mniej więcej w latach 1968-1980, dostałem jednak zakaz od ks. abp. Baraniaka po zbyt realistycznym przykładzie z Winiar (Stefan – Wojtek).

Potem przyszedł czas na regularne pisanie artykułów do „Przewodnika Katolickiego”, w tym reportaży z podróży do Brazylii. Po podróży napisałem też refleksje do miesięcznika „W drodze” pt. „Powszechny czy diecezjalny” o losie misjonarzy skazanych na własną zaradność.



Autor „Wspomnień” z Mamą

MIELEC

Tytuł rozdziału napisałem dużymi literami – BO TO JEST NAPRAWDĘ DLA MNIE WAŻNE MIEJSCE. Tu mam dokument urodzenia i tu mam metrykę chrztu w kościele św. Mateusza na Starówce. Tu też przez parę miesięcy dojrzewałem pod sercem Mamy na ul. Limanowskiego. Tu wraz z Mamą, chociaż nieświadomie, przeżywałem więzienie mego Ojca na kilkanaście dni przed urodzeniem, a na urodzenie zapewne Mama zdecydowała się wybrać do Pietropola, do swej mamy. Po drodze bóle porodowe zmusiły ją by skorzystać ze szpitala w Tarnobrzegu i tu w drodze do babci przyszedłem na świat. Daleka krewna, Józefa Skrzypek, mieszkająca w Tarnobrzegu wyciągnęła do nas pomocną dłoń. Przygarnęła mnie na 2 tygodnie. Jej córka Teresa do dziś opowiada, że to ona przez pierwsze dni mnie kąpała. Dziś Teresa jest emerytowaną nauczycielką WF i mieszka w Gdańsku (dzięki jej za kąpiele!).

Po kilkunastu dniach Mama wróciła do Mielca, do wynajmowanego mieszkania.

Tu mnie zgłosiła do Urzędu Stanu Cywilnego i tu mnie ochrzciła z pomocą mych chrzestnych, Aleksandra Jaskota i Zofii Majka. Za datę wybrali 9 maja 1943 r. Chrzcił mnie ks. dr Tomasz Rzepka, który po latach uczył mnie w szkole nr 1 przy

Lp-325/2015

Diecezja
 Kościół parafialny
PARAFIA RZYMSKO-KATOLICKA
p.w. Św. Mateusza Ap. i Ewang.
ul. Bł. ks. Romana Sitki 3, tel. 586-2228
 św. **39-300 MIELEC**

ŚWIADECTWO CHRZTU
 (TESTIMONIUM BAPTISMI)

Dioecesis *Tarnob.*
 Ecclesia parochialis

S.
 in.

w
 1. Rok i numer księgi chrztów *1943, nr 76*
 (Annus et numerus libri baptisatorum)
 2. Imię i nazwisko *Edwardus Holabertus (bin) Majka*
 (Nomen, cognomen)
 3. Imię ojca *Josephi et Laurentis et Hedwigis* wyznanie *catholica*
 (Nomen patris) *Litwin* (religio)
 4. Imię matki *Maria* z domu *Sudat* wyznanie *-A-*
 (Nomen matris) *et Josephi et* (nata) *Francisce* (religio)
 5. Miejsce i dzień urodzenia *Mielec, 23 IV 1943*
 (Locus nativitatis et dies nativitatis)
 6. Data i miejsce chrztu *9 V 1943 - Mielec*
 (Dies et locus baptismi)
 7. Data i miejsce bierzmowania
 (Dies et locus confirmationis)
 8. Uwagi w księdze chrztów – kan. 535 § 2, 1054, 1122, 1685 *Ed ord. a. u. b. i. c. n. t. a. p. r. a. m. a. t. a. 25. VI. 66*
 (Adnotationes in libro bapt.) *Ed preb. 20.05.1967 inf. Poznań*

9 Mielec dnia *29. IX. 2015*
 (die) (L.S.)

20.05.1967 inf. Poznań
 Zgodność z księgą chrztów stwierdzam
 (Concordat cum libro baptisatorum)
 w z. *J. Stojanowski*
 Proboszcz – Parochus

POZNAŃSKIE SEMINARIUM (1961-1967)

Piękną SIMKĄ z otwieranym dachem, za godzinę byliśmy w Poznaniu. Natraśmiędzy Seminarium a Katedrą w Poznaniu spotkaliśmy księdza w średnim wieku i kilku młodzieńców w sutannach. Okazało się, że akurat ks. rektor Władysław Pawelczak prowadził czterech kleryków na egzamin z patrologii do ks. profesora Józefa Nowackiego do Archiwum. Ks. profesor był chory i w ten dzień egzaminu przyjmował w domu.

Po krótkiej wymianie zdań rektorów ks. Pawelczak, zwracając się do mnie powiedział: o niech pan idzie do Katedry pomodlić się, a ja jak będę wracał od profesora Nowackiego, to po pana wstąpię, i tak się stało. Do dziś nie pamiętam, czy kazał mi ks. rektor przepisać adres Seminarium z gnieźnieńskiego na poznański? Czy tak już dla historii zostało. Po rozmowie oddał mnie pod opiekę kleryka Mariana Cynki, który w tym roku zajmował się klerykami z pierwszego kursu. Ten wypełnił swoje zadanie. Oprowadził mnie, przespacerowaliśmy kółko po obwodzie ogrodu seminaryjnego, a rektor powiedział – zostawimy dokumenty i na adres do Mielca przyślemy panu powiadomienie o decyzji ks. arcybiskupa. W tym dniu wróciłem do Siekierk z powiadomieniem o mej decyzji wstąpienia do Seminarium.

Prawie kleryk

Chyba tylko na jedną noc zatrzymałem się w Siekierkach. Też ciężko było z miejscem do spania – jeszcze stary budynek – pokój, kuchnia. I wracałem do Mielca. Tam wir prac rolniczych, ludzie, z którymi się żyłem przez ostatnie pięć lat.

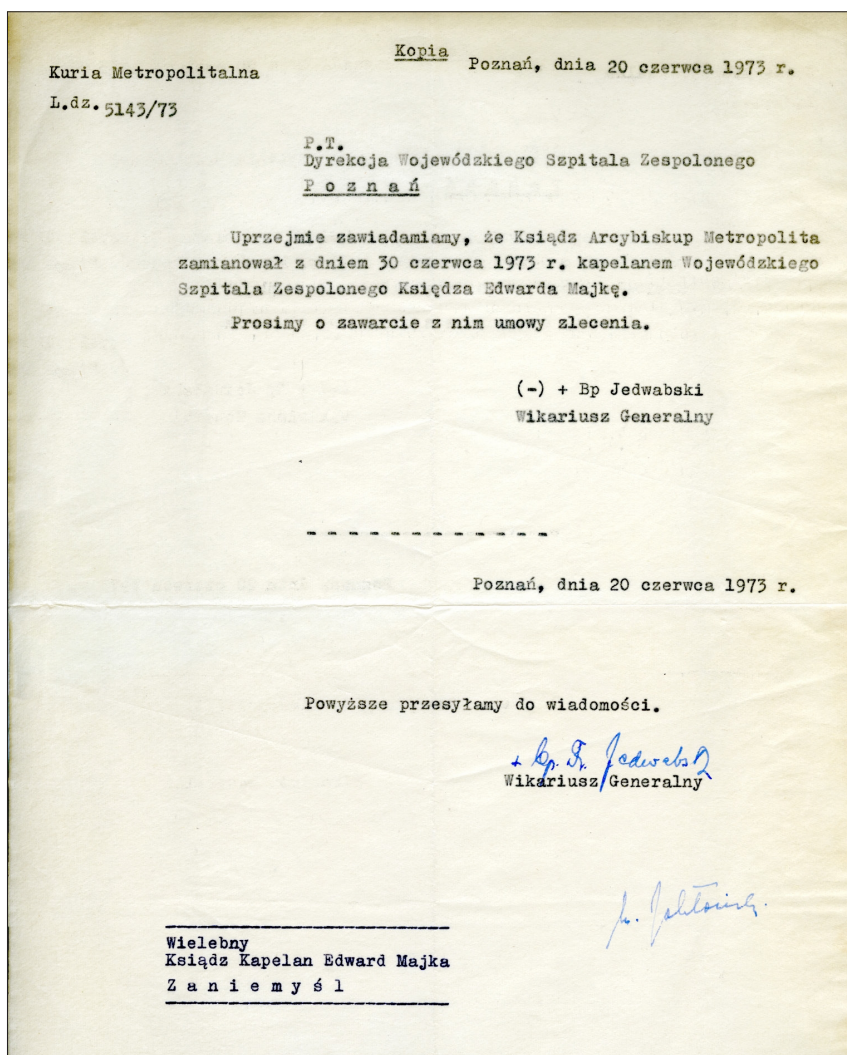
Przyszło powiadomienie o przyjęciu do Seminarium. Myślę, że z Wojtkiem i ciocią podzieliłem się tą wiadomością.

Po wakacjach jadę do Poznania – Siekierk. Pożegnanie dość dużo kosztowało mnie uczuciowo! W Siekierkach, jeszcze przed dniem rozpoczęcia roku akademickiego – we wspomnienie liturgiczne Władysława z Gielniowa – zbieranie pyrek. Niemiłosiernie bolały mnie krzyże i kolana od tych zbiorów, ale równo ze wszystkimi zbierałem.

Taki byłem „mądry”, że nie zameldowałem się do miejscowego proboszcza w Siekierkach, że idę do Seminarium. Ten, dobry człowiek, ks. Florian Konieczny, dopiero po kilku tygodniach odnalazł mnie w refektarzu w Seminarium! Co za trąba ze mnie była. Ks. Florian otoczył mnie sercem, życzliwością i gotowością pomocy materialnej. A na pierwsze ferie świąteczne przygotował mi prezenty (pamiętam piżamę, słodczy i inne rzeczy). Ja niestety dla niego nic nie miałem przygotowanego. Nie znaliśmy tych zwyczajów. A jego siostra Ludka, to był dla mnie anioł-człowiek.

KAPELAN NA „LUTYCKIEJ” (1973-1981)

Dekret, a raczej w pierwszej fazie zaproszenie do Kanclerza x. dra T. Jabłońskiego odebrałem z miłym zaskoczeniem. Pytał mnie jednak, czy podejmę się pracy w nowo otwieranym Szpitalu Wojewódzkim na ul. Lutyckiej. Zawsze miałem takie nastawienie, że skoro w dniu święceń na kamiennej posadz-



Kopia pisma Kurii Metropolitalnej o zamianowaniu ks. E. Majki na kapelana szpitala

i patrząc w lustro nad umywalką odzywam się: „Księżę arcybiskupie – to jest młody człowiek, ma jeszcze czas... ale jest poważniejsza sprawa, bo moi koledzy z roku idą na parafie, a ja się obawiam czy jakaś dobra parafia jeszcze zostanie dla kapelana szpitalnego?”.

W lustrze widzę wyraźny uśmiech ordynariusza i wesoło kręcąc młynek kciukami palców odrzekł swobodnie: **Zobaczmy! Zobaczmy!**

Znając Jego błyskawiczny refleks chyba w tym momencie podjął decyzję bo: w dniu następnym lub za dwa dni o 17.00 telefonuje do dyżurki szpitala ks. bp Etter z zaproszeniem, że mam czym prędzej zjawić się u niego. Odrzekłem, że teraz akurat rozpoczynam obchód chorych, a potem mam mszę św. Mogę być po godz. 19.00. Odpowiedział: To dobrze, będę u mnie w domu czekał na księdza kapelana... i był to wieczór decyzji na:

PRZEMĘT (1981-1996)

Dekret na moją pierwszą placówkę proboszczowską odebrałem bodajże w moje imieniny, 13 października 1981 r., data objęcia placówki – 20 października 1981 r. Tydzień czasu na spakowanie. Cóż mógł mieć kapelan do pakowania? – skromny pokój przy Obornickiej 206, a potem Os. Chrobrego 15/69 i zawartość dyżurki kapelana w pewnym procencie. Meble otrzymałem swego czasu od naszej seminaryjnej dentystki P. Stefanii Winkler – Panie świeć nad jej duszą! Biurko, szafa, stolik, fotel, zdobytny tapczan, telewizor i parę innych rzeczy z odzieżą – zmieściły się w wóz transportowy, który zorganizowała dyrektorka szpitala Barbara Rajnowska. Tym sposobem okazała życzliwość kapelanowi szpitala – świeć też Panie nad jej duszą!

Całym sercem w organizację przeprowadzki włączyła się moja niezastąpiona opiekunka p. Marianna Siemiątkowska i ona też zdecydowała się ze mną jechać na nową placówkę do odległego od Poznania Przemętu.



*Moja kochana Opiekunka w życiu kapelańskim,
Marianna Siemiątkowska*



Złoty
 jubileusz
 kapłaństwa

20.05.1967 – 20.05.2017





Pożegnanie z Mosiną

30.06.2018



Początek pożegnalnej liturgii



